Nr. 198 Kraków, środa 31 sierpnia 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Kopenhadze.

Otwarcie kongresu.

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga, 28 sierpnia.

W olbrzymiej sali Odd Fellow Paläet, punktualnie o godzinie 10 rano, rozpoczął dziś obrady międzynarodowy parlament robotniczy. Sala ślicznie udekorowana, na zewnątrz gmachu zielenią, kwiatami i międzynarodowymi sztandarami, wewnątrz festony biało-czerwone (kolor duński) owijają i łączą krasne chorągwie, bojowe nasze znaki, na których widnieją złotem szyte hasła socyalizmu. Sztandary w rogach mają naszyte kolory różnych narodowości, nie państw. I nasz polski, amarantowo-biały kolor widnieje na drugiej chorągwi, z lewej strony od prezydyum, z hasłem symbolicznem w czterech językach: Wola ludu najwyższem prawem!

Delegacya polska liczy przeszło 20 osób, wśród nich sędziwy tow. dr Bolesław Limanowski, tow. posłowie Ignacy Daszyński i dr Herman Diamand, tow. Zygmunt Żuławski, Zygmunt Klemensiewicz, A. Wroński, A. Wojciechowski. Zasiada delegacya polska przy długim stole obok rosyjskiej. Jest i Róża Luksemburg ze swoimi ludźmi.

Na estradzie półtysięczny chór robotniczy wraz z orkiestrą intonuje kantatę powitalną, ułożoną przez tow. A. C. Meyera, a skomponowaną przez tow. Hemmego, który sam osobiście dyryguje. — Płyną dźwięki mocne, spiżowe, skandujące ten marsz tryumfalny międzynarodowego proletaryatu, co silny jednością, odnowiciel całego świata, hasłem nieśmiertelnem: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“ opasuje kulę ziemską. Symbolizuje to dekoracya estrady, gdzie obie półkule ziemskie czerwona wstęga spowija z wielkiem hasłem Karola Marxa: „Proletarer i alle lande forener eder!“ Kantata, w duńskim języku śpiewana, zawiera charakterystyczne melodye poszczególnych narodowości — oto poważne psalmy Anglii, oto gromy i błyskawice potężne „Marsylianki“.

Po skończeniu motywów z „Marsylianki“ na estradę wstępuje przedstawiciel duńskiej partyi socyalno-demokratycznej Gustaw Bang, który w krótkiem przemówieniu, wygłoszonem w trzech językach, charakteryzuje duńską organizacyę socyalistyczną: „Kongres nasz odbywa się w dzielnicy Kopenhagi, gdzie walka klasowa sięga zenitu. Z walki tej my, socyaliści duńscy wyjdziemy zwycięsko. Poza nami już teraz ciemność, przed nami światło. Niech dyskusya na tym kongresie oświetli drogę naszą, niech wyraźniejszemi staną się hasła i owocniejszymi programy rozlicznych partyj socyalistycznych. To życzenie raczcie przyjąć towarzysze delegaci od duńskiej partyi socyalistycznej“.

Zrozumiałą jest radość i duma towarzyszów duńskich, którzy właśnie dziś obchodzą 25-letni jubileusz istnienia partyi swojej.

Po tem przemówieniu w dalszym ciągu motywy narodowe brzmią z estrady. Więc austryacka „Pieśń pracy“, więc drogie nam dźwięki „Warszawianki“, więc niemieckie, skandynawskie melodye i wreszcie syntetyczne akordy „Międzynarodówki“, przyjęte burzą oklasków, bisowane 2 razy, zakończone owacyą dla autora i dla kompozytora kantaty.

Po krótkiej pauzie, podczas której z estrady znika chór i orkiestra, a miejsce ich zajmuje międzynarodowe biuro w komplecie, tow. Vandervelde otwiera kongres oddając głos tow. Sthauingowi, przewodniczącemu miejscowego komitetu partyjnego. Z krótkiego przemówienia tego dowiadujemy się dalszych szczegółów o historyi duńskiej socyalnej demokracyi. Organizacya zawodowa w Danii liczy przeszło 200.000 członków, centralny organ partyjny „Socialdemokraten“ liczy przeszło 120 tysięcy abonentów.

Po nim zabiera głos ponownie tow. Vandervelde, który reasumuje w swem przemówieniu obszerny tom sprawozdań o ruchu socyalistycznym w poszczególnych krajach: „Jutro otrzymacie, towarzysze sprawozdanie to i dowiecie się z niego, że w kraju, gdzie obradujemy, każdy wyborca socyalistyczny prenumeruje pismo socyalistyczne, że ogółem na posłów socyalistycznych we wszystkich krajach padło przeszło 8 milionów głosów. Jedynie w Rosyi carskiej liczba głosów socyalistycznych spadła, lecz jestto rezultatem okrutnej połączonej reakcyi kapitalistycznej i absolutystycznej“. Powołując się na francuskich towarzyszów, wzywa tow. Vandervelde do naśladowania przykładu francuskiego, do zjednoczenia ruchu socyalistycznego w innych krajach. — A teraz zwróćmy się też do naszych weteranów, do twórców ruchu naszego.

Niejednego śmierć wydarła z naszych szeregów, jak Andrzeja Costę. Wielki trybun niemiecki August Bebel nie mógł przybyć na nasz kongres, bo musi czuwać przy łożu chorej żony. Lecz myślą jest z nami i jego imieniem otwieram dziś kongres“.

Następują tłómaczenia na język angielski i niemiecki. Niektórzy delegaci podnoszą się z miejsc swoich. Udaje mi się zauważyć i usłyszeć przelotną rozmowę dwóch seniorów słowiańskich: tow. Limanowskiego i tow. Plechanowa. Witają się starzy znajomi, bojownicy nieugięci w państwie carów, witają się serdecznie. Oby kiedyś tak bratnie narody rosyjski i polski przez lud roboczy pojednały się w wolności i niepodległości. *J. E.*

* * *

(Telegramy).

Demonstracya.

Kopenhaga. Demonstracya, urządzona w niedzielę po południu, była imponująca. Przeszło 50.000 robotników przeciągało w pochodzie przez miasto do Söadermarken. Pochód podzielony był na 14 oddziałów. Pierwszy oddział, z posłami na czele, stanowiły organizacye polityczne, drugi kobiety, dalsze zaś związki zawodowe. Niezliczone chorągwie powiewały nad pochodem, który trwał całą godzinę.

W Söndermarken w olbrzymim parku odbył się wiec pod gołem niebem. Przemawiano z czterech trybun. Z pierwszej trybuny przemawiali tow. Jaures (Francya), Molkenbuhr (Niemcy), Keir Hardie (Anglia), dr Adler (Austrya), Anseele (Belgia), Lindquist (Szwecya), Plechanow (Rosya) i przewodniczący Andersen, członek Landsthingu (senatu duńskiego). Z innych trybun przemawiali między innymi tow. posłowie dr Diamand, Pernerstorfer i Nemec. Mowy wzbudziły ogromny entuzyazm wśród mas słuchaczów.

Nastąpił festyn ludowy, przy dźwiękach orkiestr i chórów robotniczych. O godz. 8 wieczorem rozbłysnął park we wspaniałej iluminacyi. Wielki fajerwerk, apoteozujący w transparence Międzynarodówkę, zakończył festyn o godz. 11 w nocy.

Kopenhaga. Tow. Bebel nie przybył na kongres z powodu choroby żony. Tow. Singer również nie przybył z powodu choroby. Tow. Kautsky zachorował na influencę i musiał wskutek tego opuścić kongres i wyjechać do domu.

Obrady sekcyjne.

Kopenhaga. Międzynarodowy kongres socyalistyczny odbył w poniedziałek szereg posiedzeń sekcyjnych z wykluczeniem jawności. O godz. 10 rano odbyły posiedzenia poszczególne sekcye narodowe, o godz. 2½ po południu obradowało międzynarodowe biuro socyalistyczne, o godz. 4 pięć komisyj: 1) dla sprawy stowarzyszeń współdzielczych; 2) dla sprawy separatystów czeskich; 3) dla kwestyi rozbrojenia; 4) dla ustawodawstwa socyalnego; 5) dla innych różnych spraw, między niemi dla finlandzkiej i dla akcyi za zniesieniem kary śmierci.

Carat wieszatlelski — źródłem zarazy.

Stekiem wszystkich barbarzyństw, okrucieństw i zaraz — jest carat rosyjski: kraj sądów wojennych i z roku na rok zimującej cholery... Rozpełzła się ona, jak wszystko, co wieje śmiercią — z Petersburga.

Dziś hula po całej Rosyi — grozi sąsiednim i oddalonym nawet państwom. Doszło do tego, że mimo „mocarstwowego stanowiska“ Rosyi — różne powagi lekarskie dopominają się wzięcia Rosyi pod względem sanitarnym pod kuratelę międzynarodową. Czy jest to rzeczą możliwą? Poważne nastręczają się wątpliwości. Można taką kontrolę utrzymywać w tem lub owem mieście portowem w Azyi Mniejszej. Trudno natomiast objąć nią olbrzymi obszar caratu z jego ogromną granicą lądową.

Trzebaby, chcąc uzyskać rezultat niechybny, zaradczy, całą administracyę rosyjską okiełznać: tych mniej lub więcej... Tołmaczowych, którzy w czasie cholery i dżumy — jak w Odessie — zamykają zrzeszenia lekarskie pod pozorem, że rej w nich wiodą lekarze-żydzi; którzy dla pokrycia swej nieudolności w walce z epidemiami wydają rozporządzenia, grożące grzywnami lub więzieniem — dziennikom, któreby tę nieudolność wykazywały; którzy, dopóki mogą, zatajają zarazy, aby nie przysparzać sobie kłopotu.

A co uczynić z ciemnemi a olbrzymiemi rzeszami ludu, który tam nawet, gdzie jakąś pomoc mógłby znaleźć — z powodu swej ciemnoty burzy się przeciwko niej: niszczy baraki choleryczne, grozi biciem, a nawet zabiciem lekarzom, felczerom, sanitaryuszom.

A o ile nie jest związany z rolą własną, z dobytkiem, z chatą — ucieka, nie mając, lub też nie wierząc w żadną pomoc — w panice z miejsc zakażonych, jak to się działo w zagłębiu donieckiem, skąd tłumami uciekali robotnicy, woląc głód, niż strach przed szalejącą zarazą. I tę zarazę, której uniknąć chcieli, rozwłóczyli owi zbiegowie po innych okolicach...

Panika, bezmyślne szarpanie się — albo znów azyatycka apatya, która głosi: jeśli wymrze więcej narodu, może będzie lżej żyć pozostałym?...

Albo zabobon ponury nietylko wobec cholery, lecz i wobec innych epidemij.

Prasa rosyjska cytuje świeżo obrazek z pewnej wsi, gdzie wśród dzieci szalała

MIECZYSŁAW MAŃKOWSKI.

Na robocie bojowej.

5)

Patrzyłem na jego twarz poważną, pełną pewności siebie, spokoju — pogodną; na jego brodę czarną kręconą, na wąs, co korel ust osłaniał... i zaczęły mi się myśli słyszane wyłaniać, stanęły jak żywe jego słowa:

Mało nas — będzie więcej.

Czyny nasze małe — będą wielkie!

Miłośnie, z jakiemś dziwnem uczuciem wzruszenia, czy dumy ogarniałem wzrokiem śpiącego.

Nieco sztywną postawę zachował i we śnie.

Nogi wyprostowane. Nawet stopa i ta w linię prostą od ciała palcami odbiegła... niby jędrna, tęga sprężyna, co, gdy odpoczywa — prostuje się cała.

To też krok człeka takiego elastyczny bywa, bo piętę jego lekko stopa unosi.

Wódz leżał — jak my wszyscy — na pościeli z gałęzi. Grubsze położone na ziemi służyły za siennik, na nich niby materac warstwa drobnych, wiotkich, puszystych gałązek zaległa, a ich liście zastępowały prześcieradło.

Wichry ciemnych jego włosów zwijały się się i falując, zdawały się porywać w dal jak myśli, co się snuły pod wypukłem, wyniosłem czołem, myśli porywcze, trzymane na munsztuku żelaznej woli.

Jak on wczoraj rozkazy wydawał!...

O wszystkiem pamiętał przezornie...

Każdą myśl, każden szczegół, ogarniał troskliwie i skrzętnie — jak mrówka...

Jak się o nas troszczył.

To jego myśl to pyszne posłanie nam usłała.

To jego myśl zmęczenie nam z nóg przed snem wygnała.

Bo gdy jedni towarzysze gałązki fińskimi nożami ścinali, aby łamaniem, trzaskiem hałasu nie robić, inni tymczasem „nogi w kozły stawiali“.

Śmieszny, ale cudowny sposób.

Ciekawym...

Nie.. na pewno Marcin nauczył się tego sposobu od wodza naszego. Choć nie wiem — zresztą, czyż to nie wszystko jedno?...

Każden z bojowców zamieniał się w nawpół rozwarty scyzoryk. Kładł się na plecy, a nogi w górę wyciągnięte jak dwa ostrza noża o drzewo opierał... Choć także można — jak się jest w polu, nie w lesie — nogi o nogi towarzysza drugiego opierać.

Dobrze to nogi kuruje. Zmęczenie ulatnia się jak kamfora.

Tylko, ponieważ gdy się tak leży z nogami do góry, przez napływ krwi do głowy słuch tępieje, nie wolno bojowcom wszystkim jednocześnie „nogi w kozły“ stawiać, a musi być ktoś na straży, co czuwa.

Niby ze snu, z tych myśli, co po głowie krążyły, rozbudził mnie Szymek dotknięciem.

On czuwał — straż dzierżył — nad obozem naszym.

Myślałem, że nastąpiła moja kolej. Lecz on mnie przytrzymał i mówił cichutko:

— Towarzyszu, jak on mówił?...

— Kto dzieckiem będąc, łeb urwie wydrze, ten w młodości zdusi.. jak się to zwierzę nazywa?... bo zapomniałem — nie mogę sobie w żaden sposób przypomnieć...

— ...Centaury — powiedziałem.

— Centaury — powtórzył szybko Szymek tak, jakby to słowo nie odemnie usłyszał, a samo nawinęło mu się na język.

— A jak dalej? — dopytywał się Szymek.

— Ofiarę piekłu wydrze, do nieba sięgnie po laury! — mówiłem.

— A co znaczy słowo: laury? — pytał miły Szymuś cichutko, jakby ze skruchą i żalem, że nie rozumie tych słów.

Wyjaśniłem mu, co znaczy wyraz hydra, zmieniony przez niego na wydrę i tak długo powtarzaliśmy czterowiersz z „Ody do młodości“, aż go uszczęśliwiony Szymek zaczął zupełnie poprawnie deklamować.

Naraz zauważyłem na polance cudne zjawisko! Małą sarenkę — koźlątko...

Trąciłem Szymka ręką, a okiem koźlę wskazałem.

Ono zaś zaczęło się jakby swą zręcznością popisywać przed nami: nasamprzód wierzgnęło tylnymi nogami... później na tylnych się wsparło a przednie uniosło, dęba stając... a gdy znów przedniemi ziemię tknęło — wszystkiemi czterema podskoczyło do góry.

Ten numer był tak zabawny a nieoczekiwany, żeśmy z Szymkiem parsknęli.

Matczysko z lasu trwogą naraz bekło...

Koźlątko jakby w ziemię się zapadło, znikło nam z oczów jak snu widziadło...

Szymon podniósł głowę. Wzrokiem zdawał się pytać o przyczynę tego hałasu.

Myśmy z Szymkiem gestami ramion, kiwaniem głowy uspokoili go, że to nic — nie trwoga.

Wtedy groźnie na nas popatrzył, później na Szymku wzrok skupił, a palcem na miejsce wskazał, gdzie ma stać na straży, a właściwie siedzieć. Następnie do mnie się wzrokiem zwrócił i dał do zrozumienia, że mam leżeć cicho i spokojnie.

Spać mi się jednak nie chciało; skinąłem na Szymka, po którym miałem iść na wartę, i spytałem, czy już czas. Ponieważ okazało się, że zostaje dziesięć minut tylko, zmieniłem go. Szymek, kładąc się do snu, wręczył mi zegarek i zawiadomił, komu i o której godzinie mam zdać straż.

Cichutko odpełzłem o kilka kroków od śpiących i przysiadłem.

Długo rozglądałem się dokoła... słuchałem... i patrzyłem w zachwycie.

Przecudny był słoneczny dzień. Lazur nieba przeźroczy jakby przesiany światłem, w którym pławiły się, jak konchy perłowe, drobne obłoki...

Słońce płomiennem okiem patrzyło na matkę ziemię, ogrzewało miłośnie wszystko, co z łona swego wydała.

Wszędzie, gdzie spojrzeć, miliony linij skojarzone z milionem barw porywały w zachwyt oczy. (C. d. n.).

krwawa diarrhea. Wzburzeni chłopi doszli do przekonania, że jakieś upiory wysysają krew z dzieci. Udali się na cmentarz i tam zaostrzone drągi wbijali w „podejrzane“ mogiły. Na jednym z drągów znaleźli krwawy ślad z przebitego ciała; wygrzebali trupa-„upiora“, ucięli mu głowę — a gdy tegoż dnia zmarło znów dwoje dzieci — spalili wykopane zwłoki...

Przy takiej, do zbrodni tylko zdolnej administracyi, jak rosyjska, przy takim ludzie ciemnym, jak rosyjski, co mogłaby zdziałać na szerszą skalę akcya międzynarodowa?

Jak Saharę żaden wysiłek nie przedzierżgnąłby w pól ornych wieniec — tak nie sposób odkazić tej Rosyi, zakażonej — od góry barbarzyńskiem okrucieństwem, niszczącem najsłabsze zalążki kultury i inicyatywy — u dołu z wiekowej niewoli i niedoli, pokrytej zaskorupiałą ciemnotą. Trzebaby jakiegoś tchnienia wolności i błysku światła, aby stworzyć możność sanacyi — tej olbrzymiej, wszelkimi miazmatami przepełnionej turmy, jaką jest carat.

Wolność przekonań na kolejach.

Krakowska dyrekcya kolei państwowej ma krótką pamięć. Niema już p. Horoszkiewicza, który w r. 1907 z okazyi zadekretowanego przezeń przeniesienia tow. Chojnickiego i Wajdzińskiego otrzymał od ówczesnego ministra kolei Derschatty nauczkę przyzwoitego zachowania się, a obecny szef dyrekcyi p. Zborowski — zdaje się — nie wziął sobie do serca tego wydarzenia swego poprzednika.

Pamiętamy hymny pochwalne, jakimi prasa krakowska witała nominacyę p. Zborowskiego; przedstawiano go, jako uosobienie wszystkich cnót, między którymi „poczucie sprawiedliwości“, „dobre serce dla podwładnych“ i t. d. zajmowały poczesne miejsce. My, którzy znaliśmy p. Zborowskiego z czasów jego urzędowania jako naczelnika warsztatów w Nowym Sączu, nie mogliśmy do tego chóru hymnów pochwalnych się przyłączyć, ale z drugiej strony zachowaliśmy objektywność, czekając na fakta, na podstawie których bylibyśmy w stanie opinię naszą o p. hofracie na jego korzyść zrewidować. Po kilkumiesięcznem zaledwie urzędowaniu fakta są, niestety — nie w duchu, który oczekiwaliśmy; przeciwnie fakta wykazujące, że p. Zborowski, jak jego poprzednik, kieruje się wobec kolejarzy wszystkiem innem raczej, niż względami sprawiedliwości i ludzkości. To, co w artykułach z czerwca 1907 r. nazwaliśmy chamstwem, powtarza się teraz w jaskrawszej jeszcze formie.

Wolność przekonań, jak nam codziennie powtarzają, jest każdemu obywatelowi zagwarantowaną ustawami zasadniczemi, a na każdym kroku zaręczają sfery urzędowe, że służba państwowa należy także — a jakże! — do obywateli i że temsamem poza służbą wolno jej dawać wyraz swoim przekonaniom w granicach ustawą zakreślonych. Tym słowom zaprzeczają jaskrawe czyny karania kolejarzy za przekonania polityczne, naturalnie kary ubrane w formę urzędową nazwaną „względami służbowymi“. Przenoszenie kolejarzy, przeciw którym żadnych zarzutów pod względem pełnienia służby robić nie można, stało się systemem dla krzywdzenia kolejarzy podejrzanych o należenie do partyi socyalno demokratycznej. Jako taką przynależność uważają organa dyrekcyjne należenie do centralnej organizacyi, mimo że najwyższa władza kolejowa, t. j. ministerstwo, uznaje organizacyę jako legalną reprezentacyę kolejarzy, układając się z nią w sprawach ogół kolejarzy obchodzących. Przykłady na takie postępowanie dyrekcyi krakowskiej podajemy tymczasem dwa:

Marcin Podkomórka od blisko 10 lat pracuje na kolei. Robotnika tego, który jest ukwalifikowanym blacharzem, używano jako lampistę, co grubo odbijało się na jego zarobku i awansie. Podkomórkę, który pod względem służbowym był nienaganny, przeniesiono li tylko za to, że agitował za organizacyą, do Dębicy, narażając go wprost na ruinę materyalną. Na tem jednak nie skończyło się prześladowanie; w Dębicy prowokowano go do tego stopnia, aż doprowadzono do dyscyplinarki i wydalenia go ze służby. Tak gładko dyrekcyi to zniszczenie człowieka nie poszło; sprawa Podkomórki była przedmiotem interwencyi w ministerstwie, która zakończyła się reaktywowaniem Podkomórki. Takie zakończenie uważała dyrekcya za osobistą klęskę i zemściła się, przenosząc Podkomórkę do Suchej. Tu męczył on się kilka miesięcy, nie mogąc znaleźć mieszkania; po długich staraniach przeniesiono go do Nowego Sącza, stąd znowu do Krakowa, a w ostatnich dniach do Jasła. Co za powód tego przerzucania człowieka w przeciągu niespełna 3 lat aż na 5 miejsc? Czy lampistą albo pisarzem wozów w Jaśle musi być koniecznie Podkomórka z Krakowa? A może przyczyną jest oświadczenie naczelnika stacyi krakowskiej p. Blaschkego, że „dla Podkomórki w Krakowie niema miejsca“?

Drugi wypadek: Wawrzyniec Rubiś, który był kierownikiem grupy w Żywcu, w przeciągu 2 lat został trzy razy przeniesiony: z Żywca do Zwardonia, stąd do Nowego Sącza, a ostatnio do Tarnowa. Kolejarza tego w Nowym Sączu bezpośredni jego przełożony, kierownik magazynu oficyał Szromba, prześladował na każdym kroku; zabronił mu np. schodzenia z piętra do parterowych ubikacyj między robotników widocznie z obawy, aby ich nie „zaraził“ socyalizmem. Wkońcu znaleziono „względy służbowe“ i pozbyto się Rubisia.

Jeżeli do tych dwóch wypadków dodamy setki innych, jak wyrzucanie prowizorycznych, inscenizowanie głupich procesów i t. d., będziemy mieli w przybliżeniu obrazek najnowszego systemu, jaki wprowadza nowy dyrektor. Ministerstwo swoją drogą, a dyrekcya swoją: w Wiedniu jeszcze jako tako można spotkać się ze sprawiedliwem traktowaniem ludzi, ale u nas bezwzględność i „jowiszowe“ miny są na porządku dziennym. Naturalnie wyjęci są z pod takiego obchodzenia się benjaminki, których hodowla mimo uroczystych zaprzeczeń kwitnie w najlepsze.

I wobec tego nie należy się dziwić, że kolejarze z nienawiścią odnoszą się do swych „krajowych“ władz, a ratunku szukają „u obcych“, w Wiedniu.

Robotnicy polscy na obczyźnie.

Wiedeń, 29 sierpnia.

Rok rocznie ciągną tu masami robotnicy wszystkich narodowości z całego państwa, a więc również polski robotnik i chłop, by znaleźć zarobek wśród obcych. Chłopi galicyjscy pracują przy ziemnych robotach, kanałach, wodociągach, cegielniach itd. Agitacya wśród nich jest utrudniona, gdyż pracują najczęściej pojedynczo, co kilka dni gdzieindziej, a mieszkają daleko poza miastem tak, że nieraz po kilka godzin do pracy iść muszą. — Wśród robotników w cegielniach, którzy w wspólnych barakach mieszkają, działalność agitacyjną prowadził miejscowy komitet P. P. S. D. przy pomocy „Unii“, organizacyi zawodowej robotników zatrudnionych przy cegielniach. Szczególnie tow. Fr. Jończyk, Mężyński i Terakowski, w ciągłej wędrówce od baraku do baraku rozrzuconych po wielkim obszarze, agitowali niezmordowanie, zwołując liczne zgromadzenia, na których wykazywali na rozmaitych przykładach, że tylko silna i jednolita organizacya może wywalczyć dla robotników lepszy byt.

Praca nie poszła na marne; kilkudziesięciu robotników wstąpiło do organizacyi zawodowej. Jesteśmy pewni, że wracając do kraju poniosą słowa ewangelii socyalistycznej dla swych braci.

Miejscowy komitet P. P. S. D. prócz agitacyi stworzył organizacyę polityczną; utworzono w każdej dzielnicy polską organizacyę polityczną. Robotnicy polscy, pracujący tutaj, należą w większości do organizacyj zawodowych. Miejscowy komitet partyjny pracuje nadto w tym kierunku, aby robotnikom polskim nie dać się wynarodowić; przeciwdziała germanizacyi i czechizacyi.

W X dzielnicy Favoriten po dwóch miesiącach założenia organizacyi jest już 56 towarzyszów opłacających podatek partyjny, których liczba wkrótce się powiększy, dzięki gorączkowej agitacyi zarządu, który tworzą tow. Waniak (przewodniczący), Streicher, Kraka, Makomawski, Grzybowski, Widzisz, bracia Głogowscy, Podgórski, Leszczyński i Migdałek. Zebrania odbywają się co 14 dni w niedzielę od godz. 9 do 12 przed południem, na których wygłaszane bywają wykłady i odczyty. I tak w niedzielę dnia 4 września wygłosi tow. Terakowski wykład p. t. „Hiszpania przeciw Rzymowi“. Lokal mieści się X. Quellenstrasse Nr 100 w gospodzie Freunda.

Polskie socyalno demokratyczne stowarzyszenie polityczne w XX dzielnicy „Naprzód“ mimo skwaru letniego wykazuje energiczną pracę w tejże dzielnicy, agitując za prasą partyjną i organizacyą polityczną. W niedzielę dnia 28 sierpnia o godzinie 9 rano wygłosił tow. T. Jończyk odczyt p. t.: „Postęp techniki w XX stuleciu“ w lokalu XX Wallensteinstrasse Nr. 59. W III dzielnicy (Landstrasse), gdzie mieści się Dom polski i 6 polskich stowarzyszeń, urządził miejscowy komitet P. P. S. D. zebranie, które odbyło się w poniedziałek 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w winiarni p. B. Beiera III Ungargasse Nr. 63 z porządkiem dziennym: „Sprawa robotnicza“. Referowali tow. Niedzielski i Terakowski.

Tam uderzyliśmy w gniazdo klerykalnej reakcyi, aby wyrwać jednostki, trzymające się w pokorze i posłuszeństwie sutanny, rozpoczynając pracę oświatową i polityczną. Mamy nadzieję, że praca naszych towarzyszów w Wiedniu przyniesie owoce i że wkrótce uda się zorganizować wszystkich polskich robotników w nasze kadry.

L. Terakowski,
sekretarz.

Cholera.

Car w Niemczech.

Eydkuny. Car i carowa rosyjska przejechali tędy o godz. 2 po południu w przejeździe do Friedbergu.

Wrocław. Z Eydkun donoszą, że z okazyi przejazdu pary carskiej w drodze do Niemiec aresztowano w nocy 6 osób we wsi Cizbatky (?). Bliższe szczegóły dotąd nieznane.

W Wiedniu.

Wiedeń. W ciągu dnia wczorajszego nie doniesiono o żadnym nowym podejrzanym wypadku zasłabnięcia. Doniesienia o świeżych zasłabnięciach na Węgrzech należy przyjmować z ostrożnością.

Na Węgrzech.

Preszburg. Policya graniczna doniosła telegraficznie ministerstwu spraw wewnętrznych, iż z powodu obawy o cholerę zatrzymano na granicy i zdesynfekcyonowano pociąg jadący z Wiednia. W pociągu tym jechał rezerwista Jan Suszek, który według doniesienia oddziału policyi w Kiraly Hida, poprzednio pozostawał w styczności z osobami choremi na cholerę. Podróżnych, którzy jechali w tym samym wagonie, co Jan Suszek, poddano desynfekcyi i wysłano w dalszą drogę w specyalnym wagonie. Również wysłano zawiadomienie o potrzebie odpowiednich zarządzeń sanitarnych do władz tych miejscowości, do których mieli zakupione bilety.

Budapeszt. W koszarach rozlepiono plakaty z wezwaniem do przestrzegania rozmaitych środków ostrożności wobec niebezpieczeństwa cholery. Z polecenia ministra spraw wewnętrznych zarządzono desynfekcyonowanie wszystkich wagonów kolejowych, przybywających do Budapesztu i odjeżdżających z miasta.

W Niemczech.

Spandawa. Jak badanie bakteryologiczne stwierdziło, małżeństwo Sarnow zachorowało na cholerę azyatycką. Pani Sarnow zmarła. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Berlin. Ze Spandawy donoszą o dwóch nowych zasłabnięciach, podejrzanych o cholerę. Zachorował mianowicie sierżant policyi i funkcyonaryusz zakładu desynfekcyjnego. Obydwu izolowano.

Berlin. W północnej dzielnicy miasta zmarł robotnik wśród objawów cholery. Żonę i dwoje dzieci zmarłego umieszczono w szpitalu dla obserwacyi. Również osoby, które były w styczności z chorym, umieszczono dla obserwacyi w szpitalu Virchowa.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zaszło **25** świeżych zasłabnięć na cholerę i **16** wypadków śmierci.

W Konstantynopolu.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą o 2 wypadkach cholery w Konstantynopolu, z których jeden zakończył się śmiercią.

W Rosyi.

Petersburg. W ciągu tygodnia w Atkarsku, Bobrowie i jego okolicach podmiejskich od pojawienia się epidemii aż do chwili obecnej zachorowało 845 osób, zmarło 387 osób. — Liczba zachorowań na cholerę zmniejsza się stopniowo. W Białoziersku i powiatach w gubernii wołogodzkiej, wołyńskiej, w Kronsztadzie, Karsku, Kerczu, Kijowie i gubernii kijowskiej, Kursku, gubernii mohylowskiej, w Niżnim Nowogrodzie, gubernii niżegorodzkiej, w Odessie, Omsku, gubernii orłowskiej, Pawłogradzku, Penzie, Romanowie, Borysoglebsku i powiatach tegoż, oraz w Rostowie nad Donem i jego okolicach — ogółem zachorowało 3663 osoby, zmarło 1124. W Samarze i gubernii samarskiej zachorowało 1439 osób, zmarło 727. W Sewastopolu, w Symbirsku z gubernią, w Symferopolu z gubernią zachorowało ogółem 1121 osób, zmarło 599. Epidemia stopniowo, lecz stale słabnie. W Stawropolu zachorowały w ciągu doby 3 osoby. — W Tyflisie zachorowało 38 osób, zmarło 15.

Przegląd polityczny.

Zjazd hr. Aehrenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych. „Tribuna“, pisząc o spotkaniu austryackiego i włoskiego ministra spraw zagranicznych, podnosi, że nie ma ono ściśle politycznego charakteru, ale będąc aktem grzeczności i osobistej przyjaźni, stwierdza, iż stosunki obu państw do siebie są stale jasne. Spotkanie nie jest potrzebnem dla wzmocnienia dobrych stosunków, ale wypływa z tradycyi, a daje także i tę korzyść, że podczas niego mogą być wyjaśnione nieporozumienia podrzędnej wagi, np. zajścia graniczne, które nie dadzą się uniknąć.

Echo mowy Wilhelma w Królewcu. W Berlinie panuje przekonanie, że kanclerz Bethman-Hollweg nie był powiadomiony o treści mowy cesarza.

Korespondent londyńskiego „Daily Telegraph“ zasięgnął w sprawie mowy cesarza Wilhelma informacyj z dwóch bardzo charakterystycznych źródeł. Mianowicie zapytał telegraficznie o zdanie o tej mowie Bethmana Hollwega i Bebla. Bethman Hollweg odpowiedział depeszą: W sprawie tej nie mam nic do powiedzenia. Odpowiedź Bebla brzmiała: „Czytałem właśnie mowę cesarza. Hohenzollernowie nigdy się nie zmienią“.

Półurzędowa „Norddeutsche Allg. Ztg.“ zamieszcza artykuł, w którym wspomniawszy, iż mowa cesarza Wilhelma w Królewcu wywołała protesty w prasie, zbija zarzuty, czynione przez dzienniki, jakoby mowa ta była zapowiedzią absolutyzmu i lekceważeniem narodu i przedstawicielstwa narodu.

Przegląd społeczny.

Złamanie umowy przez majstrów ciesielskich w Krakowie. W ubiegłym tygodniu została zawartą umowa ugodowa pomiędzy majstrami a robotnikami ciesielskimi w Krakowie, która miała na celu utrwalić minimum płacy i czas pracy. Pomimo iż umowa została zatwierdzona przez władzę przemysłową, przy wypłacie sobotniej majstrowie umowy nie dotrzymali.

Wobec takiego postąpienia ze strony majstrów nie mieli robotnicy zorganizowani innego środka, jak tylko solidarnie stanąć do strejku. Bierze w nim udział około 500 robotników ciesielskich.

Robotnicy ciesielscy z wszystkich okolic powinni omijać Kraków aż do odwołania.

Z Wieliczki donoszą nam: W niedzielę 28 sierpnia zebrało się w sali Domu Robotniczego kilkuset górników, którzy szczelnie zapełnili salę. Zgromadzenie zagaił tow. B. Szpunar, przewodniczącym obrano tow. Juliana Cebulę. Tow. Misiołek przedstawił dokładnie korzyści organizacyj socyalistycznych i zawodowych, a zgubną działalność t. zw. narodowych i klerykalnych, poczem zabrał głos tow. Neuwelt, który omówił szczegółowo polepszenie bytu robotników salinarnych i poddał pod głosowanie rezolucyę poniższą, jednogłośnie przyjętą. — Rezolucya brzmi:

„Górnicy zgromadzeni 28 sierpnia w sali Domu Robotniczego wyrażają najwyższe uznanie związkowi posłów socyalno demokratycznych, a posłowi tow. Moraczewskiemu w szczególności, za ich dobroczynną działalność dla klasy robotniczej“.

Jako dowód uznania może posłużyć wpisanie się przeszło 30 górników do zawodowej organizacyi. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Po południu zaś odbył się w parku miejskim im. Mickiewicza festyn, na który nie raczyła inteligencya przyjść, ażeby przez złożenie kilku groszy przyczynić się do stworzenia biblioteki w Domu Robotniczym, gdyż taki był cel festynu.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc** wrzesień zaraz w pierwszych dniach września celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5 września temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

KRONIKA.

Kraków, 30 sierpnia.

Przyjmowanie telegramów. Dyrekcya poczt i telegrafów zwraca uwagę ogółu, że także te urzędy pocztowe, które nie posiadają urządzeń telegraficznych, obowiązane są do przyjmowania telegramów. Można je również nadawać w składnicach pocztowych, a opłacone znaczkami, także przez rzucanie do skrzynek listowych, do wozów poczt ruchomych na stacyach kolejowych lub do rąk umyślnych

posłańców telegraficznych i listonoszów wiejskich. Nadawanie telegramów na pocztach nie mających urządzeń telegraficznych jest szczególnie wtedy dla stron korzystne, gdy następuje przed odejściem poczty. Urzędy pocztowe mają obowiązek telegramy nadane utrzymywać w należytej ewidencyi i odsyłać jak najrychlej pocztą do tej stacyi telegraficznej państwowej lub kolejowej, z której stosownie do rozkładu obiegu poczt i pory dnia mogą być najrychlej odtelegrafowane.

Nowiny krakowskie.

Załoga krakowska wyrusza jutro na manewry, które odbędą się w okolicy Wadowic, Bielska i Cieszyna. Ćwiczenia mają potrwać 14 dni.

Spoczynek niedzielny w armii. W uzupełnieniu wczorajszej notatki podajemy, że pułkownik 13 pułku piechoty w Krakowie p. Schmucker także polecił w rozkazie pułkowym, aby rezerwiści, mający odbywać 13-dniowe ćwiczenia, w dniu niedzielnym „egzecyrowali“ po „hofie“.

Bursa akademicka. Z początkiem roku szkolnego seniorat bursy akademickiej przy ulicy Garbarskiej l. 7 przyjmuje podania uczniów gimnazyów i szkół realnych o miejsca w bursie. Miejsca takie zajmować mogą uczniowie biedni, ale uczący się bardzo dobrze. Bliższych informacyi zasięgnąć można w kancelaryi bursy w godzinach urzędowych od 2—3 po południu.

Omal nie katastrofa. Przy budowie domu na rogu ulic Szlak i Łobzowskiej zawaliły się wczoraj schody betonowe. Szczęściem robotnicy zawczasu spostrzegli grożące niebezpieczeństwo i dlatego obeszło się bez nieszczęścia.

Poparzenie. 20-letni Piotr T. na Prądniku przy nalewaniu nafty do lampy poparzył sobie ciężko twarz i ramiona. Pogotowie udzieliło mu pomocy i odstawiło go do szpitala.

„Atleta“ na stacyi ratunkowej. Wczoraj wieczór przyszedł do lokalu pogotowia Józef Z., celem opatrzenia mu skaleczonej ręki. Opowiadał on, że z zawodu jest „atletą“, chociaż teraz oddaje się spokojnemu zawodowi agenta handlowego; napadło go „21 bandytów z Królestwa“, ale on — atleta — wszystkich pokonał, przyczem odniósł skaleczenie ręki. Z. demonstrował swoje opowiadanie tak zamaszystymi ruchami, że medycy oglądali się za pomocą, a po zrobieniu mu opatrunku, z biedą wyekspedyowali go z lokalu.

Rada miejska w Podgórzu odbędzie posiedzenie w czwartek 1 września o godz. 5½ wieczorem. Na porządku dziennym oprócz szeregu drobniejszych spraw gospodarczych znajduje się raz jeszcze sprawa ilości koncesyj szynkarskich. Ze względu na doniosłość tej sprawy powinni robotnicy licznie zebrać się na galeryi.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Japonia, która od czasu ostatniej wojny nie przestaje być przedmiotem słusznego zainteresowania całej oświeconej Europy, nasunęła utalentowanemu pisarzowi węgierskiemu Melchiorowi Lengyelowi temat do dramatu, w którym bohaterami są młodzi Japończycy, przebywający na studyach uniwersyteckich w Paryżu. Sztuka Lengyela nosi nazwę „Tajfun“. Autor stara się w niej dać dramatyczną analizę duszy japońskiej, w jej przeciwstawieniu do psychologii, kultury i obyczajowości europejskiej. Sztuka obfituje w momenty o wielkiem napięciu teatralnem i daje szereg nader efektownych scen. „Tajfun“, grany z wielkiem powodzeniem w stolicach europejskich, wchodzi w sobotę na repertuar sceny krakowskiej.

— **Szkoła muzyczna** dla skrzypiec i fortepianu Wilhelma Grossa, absolwenta egzaminu państwowego, członka opery w Lincu, członka wiedeńskiej orkiestry „Tonkünstler“, znajduje się jak w roku poprzednim przy ul. Zielonej 6. Bliższych informacyj udziela się między godziną 11 a 1 w południe i 2 a 4 po południu. Lekcyj gry na fortepianie udziela uczenica prof. Leszetyckiego.

Repertuar teatru miejskiego.
Wtorek: „Zaczarowane koło“.
Środa: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.

Repertuar teatru ludowego.
W Parku:
Wtorek: „Dla świętej ziemi“.
Środa: „Gwiazda Syberyi“ (ostatnie przedstawienie w Parku).

Nowiny lwowskie.

Wypadek z terpentyną. Marya Barcichowska, dozorczyni domu l. 8 przy ul. św. Zofii sporządzała wczoraj na rozpalonej kuchni masę na podłogi z terpentyny i wosku. — Wskutek nieostrożności Barcichowskiej terpentyna w baniaku zajęła się, a ogień zagrażał kuchni. Mąż Barcichowskiej, aby usunąć niebezpieczeństwo, porwał naczynie z palącą się terpentyną, chcąc je wynieść na podwórze. Wtem baniak wypadł z rąk, a terpentyna rozlała się po podłodze, wzniecając groźny pożar. Na krzyk Barcichowskich zbiegli się domownicy i stłumili ogień, który objął już sprzęty domowe. Płonąca terpentyna poparzyła ciężko 3-letnią córeczkę Barcichowskich Bronisławę, dziecię opatrzyła stacya ratunkowa.

Tajemniczy napad. Do mieszkania robotnicy Wenczyszyn przy ulicy Snopkowskiej 37 A, wpadł wczoraj jakiś człowiek i korzystając z tego, że była ona sama, uderzył ją obuchem siekiery w głowę, poczem uciekł. — Ofiara napadu dostała wybuchu krwi z ust, nosa i uszu. Na szczęście czaszka nie uszkodzona.

Z kraju.

Z Oświęcima piszą nam: Jak wszędzie tak i u nas drożyzna, a w szczególności drożyzna mięsa szaleje w niemiłosierny sposób. Od miesiąca ceny mięsa podskoczyły u nas o 32 h na kilogramie, a żaden miarodajny czynnik nic się o to nie troszczy. Urząd gminny, mający dość środków do poskromienia rzeźników, ani palcem nie kiwnie, boć przecie i w naszej Radzie gminnej zasiadają rzeźnicy, a zwierzchność gminna z p. burmistrzem na czele ma pieniędzy dość, to też kilkadziesiąt halerzy dziennie więcej nie gra dla niej żadnej roli. Tymczasem ludność robotnicza i niżsi urzędnicy obarczeni liczną rodziną przymierają z głodu. Ale cóż to może obchodzić naszych „ojców miasta“? Przecież są i inne „ważne“ sprawy, o które się nie troszczą, jak np. regulacya ulicy Głębokiej, rozpoczęta przed dwoma laty za byłego burmistrza Karola Śmieszka, do dziśdnia nie jest ukończoną. Obywatele od dwóch lat rozbijają sobie głowy po rowach i toną w błocie, a w dodatku z powodu niewyrównania tejże ulicy przy lada deszczu topią się w mieszkaniach, a burmistrz Mayzel temu spokojnie się przypatruje. Dzieje się jednak to wszystko w obecności starostwa, które już od dwóch miesięcy tutaj urzęduje. Widocznie p. staroście Wykowskiemu wygodnie jest na zamku i nie ma ochoty po brudnych i zabłoconych ulicach się rozglądać, zaś komisarzy i fizyka wcale to nie obchodzi, mimo że cholera grasuje w bardzo niewielkiej odległości od Oświęcima.

Wzywamy c. k. starostwo, ażeby nareszcie już raz na seryo rozpoczęło swoje urzędowanie i energiczniej zaopiekowało się zaniedbanem miastem. Zwierzchność gminną względnie p. burmistrza wzywamy o wykończenie rozpoczętej ulicy i usunięcie kładki, składającej się z dwóch desek, ponieważ dłużej nie myślimy głów sobie w rowach rozbijać.

Ze świata.

Postępy awiatyki. Z Havre donoszą: Awiator Morany osiągnął wczoraj na monoplanie wysokość 2000 metrów, bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord światowy Szkota Drexla.

TELEGRAMY

dnia 30 sierpnia.

Napad Niemców na Sokołów czeskich.

Praga. W Lobosicach przyszło wczoraj z okazyi uroczystości Sokołów czeskich i niemieckiej zabawy ludowej do starć. Pomocnik malarski, który zranił pewnego Sokoła czeskiego uderzeniem laski w głowę, został aresztowany. Dwaj Niemcy odnieśli lekkie rany wskutek pchnięcia nożem. Sprawcę aresztowano. Demonstrantów rozproszyła żandarmerya.

Lobosice. Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracye czesko-niemieckie, jednakże w mniejszym stopniu. Przed „Domem narodnym“ przyszło do burzliwych zajść, przyczem dwaj Niemcy pobili pewnego Czecha. Żandarmerya wkroczyła i przywróciła porządek.

Wilhelm znowu gada.

Malborg. (Biuro Wolffa). Podczas obiadu dla przedstawicieli prowincyi Prus zachodnich wygłosił cesarz Wilhelm toast, w którym powiedział między innemi, że rozwój tej prowincyi jest wynikiem współdziałania różnych czynników: siły i wielkości ojczyzny, handlu, budowy okrętów i rolnictwa. Rozwój ten był możliwym tylko dzięki temu, że krajowi zapewnionym był pokój w następstwie wielkich, sławnych czynów, dokonanych przed 40 laty. Pod panowaniem wielkiego cesarza podniósł się kraj i prowincya przez wspólną pracę wszystkich stanów. Ta wspólna praca musi być także przeniesioną na pole wielkiej ojczyzny. Jak uczą dzieje Malborga i rycerzy zakonnych niemczyzna i chrześcijaństwo są nierozdzielne. Jest to ilustracyą słów, które wyrzekłem niedawno w Królewcu. Tak samo jak mój śp. dziadek i ja wyraziłem pogląd, że pracujemy z najwyższego rozkazu naszego pana i Boga, tak też przypuszczam, że pojmuje to o sobie każdy rzetelny chrześcijanin, kimkolwiekby był. (W słowach tych znać cofanie się Wilhelma po wzburzeniu, jakie wywołała jego mowa królewiecka: hardy frazes absolutystyczny, wyzwanie rzucone parlamentaryzmowi — usiłuje on tu przefarbować na wyrażenie chrześcijańskie, które w ustach każdego prawego chrześcijanina jest na miejscu. *Red. „Nap.“*).

Dalej mówił cesarz o braterskiej miłości bez względu na wyznanie albo przynależność szczepową (Ten Wilhelm-„chrześcijanin“ w potoku frazesów zapomniał, że jest przywódcą hakaty i że w tym samym Malborgu popisywał się nienawiścią wobec Polaków. *Red. „Nap.“*), zachęcał do wspólnej pracy różnych zawodów około zaspokojenia koniecznych potrzeb państwa. Stronnictwa powinny iść ręka w rękę, gdy chodzi o wielkie dzieła dla ojczyzny, tak samo powinny wówczas ustąpić różnice wyznaniowe. Wtenczas byłyby usunięte wszystkie trudności.

Cesarz rzekł w końcu: Sposób myślenia prowincyi jest dla mnie rękojmią, że mnie rozumiecie. Prowincya zachodnia pruska niech żyje!

Ogłoszenie Czarnogóry królestwem.

Cetynia. W niedzielę o godz. 6 rano zebrała się skupczyna. Prezydent postawił wniosek wyniesienie Czarnogóry do rzędu królestw. Prezydent ministrów poparł ten wniosek, poczem skupczyna udała się korporatywnie przed pałac. Wiceprezydent prosił księcia Mikołaja, który pojawił się w otoczeniu rodziny, o przyjęcie wniosku.

Książę odpowiedział, że gotów jest odnowić królewską godność swego domu, tembardziej, że to odpowiada życzeniom skupczyny, aby rozbudzić w Czarnogórze świadomość swej przeszłości historycznej. Przyjmuje tę godność z ojcowską radością i spodziewa się, że Czarnogóra „pod opieką wszechmocnego Boga i bratniej Rosyi“ zajmie miejsce wśród państw kulturalnych. Godność królewska należy się Czarnogórze na mocy jej historycznych praw i własnych zasług. Książę jest przekonany, że wszystkie mocarstwa obok królestw nad serbskim Dunajem powitają także z zadowoleniem to nowe królestwo nad serbskiem wybrzeżem morskiem jako jedną rękojmię więcej postępu kulturalnego na tej granicy między wschodem a zachodem, a wszyscy Serbowie jako jeszcze większą rękojmię trwałości i lepszej przyszłości serbskiego szczepu.

Deputowani wznieśli okrzyki: „Živio!“, poczem następca tronu ks. Daniło ogłosił zgromadzonemu przed pałacem ludowi, że książę przyjął godność królewską. Lud powitał tę wiadomość okrzykami: „Zivio!“, poczem skupczyna odbyła znowu naradę, na której przyjęto ukaz, proklamujący królestwo.

O godz. 7½ odbyło się nabożeństwo; potem nastąpiły gratulacye w pałacu, uroczysty pochód do nowego budynku rządowego, gdzie król wypowiedział mowę, kreśląc rozwój Czarnogóry w ostatnich 50 latach. Następnie pochód powrócił do pałacu.

Na obiedzie galowym wyraził król w toaście podziękowanie królowi serbskiemu za wysłanie syna na tę uroczystość w dowód nierozerwalności obu serbskich narodów i prosił następcę tronu, aby powiedział ojcu, że jego serce bije razem z sercem serbskiego króla i że żadna moc przeciw temu nic nie zdoła. Czarnogóra po wsze czasy pozostanie najpewniejszą przyjaciółką Serbii i w przyszłości obie razem będą łatwiej pokonywały wspólne zadania.

Królewicz serbski odpowiedział mową, w której sparafrazował myśli króla Mikołaja.

Proklamacya nowego króla.

Cetynia. Król Mikołaj wydał proklamacyę do narodu tej treści:

„Zgromadzenie narodowe, chcąc wyrazić swoje uczucia i myśli w dniu 50-tej rocznicy moich rządów, zapragnęło dzień ten uwieńczyć czynem, któryby wynagrodził mój naród za jego dzielność, ofiarność i nadludzkie wysiłki. Ze względu na pełną chwały przeszłość tej ojczyzny, która dała szczepowi serbskiemu pierwsze potężne i uznane królestwo, uchwaliło zgromadzenie narodowe jednogłośnie wniosek odnowienia dawnego królestwa, obwołanie Czarnogóry królestwem i ofiarowanie mi godności króla. Ponieważ wniosek ten przedstawicielstwa ludu przyjąłem i podpisem moim sankcyonowałem, proklamuję naszą ojczyznę królestwem, a siebie dziedzicznym królem Czarnogóry i podaję to drogiemu narodowi do wiadomości“.

Rozbrojenie w Macedonii.

Salonika. Wczoraj powiadomiono ludność ogłoszeniami na murach, że zacznie się i tu ogólne rozbrojenie, które musi być przeprowadzone w ciągu 6 tygodni.

Zatarg grecko-turecki.

Konstantynopol. Sygnalizowana nota Porty została mocarstwom opiekuńczym doręczona. Nota oświadcza, że wybór Venizelosa i innych Kreteńczyków jest ze strony Grecyi otwartem wyzwaniem i pyta gabinety mocarstw kreteńskich, co uczynić zamierzają, aby zażegnać ten stan krytyczny.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. Do godziny 2 po południu znanych było 135 rezultatów wyborczych. — 90 mandatów otrzymała partya ministeryalna, 33 opozycyjni monarchiści, **12** republikanie.

Lizbona. Z Castello Branco donoszą o rozruchach wyborczych. W gminie Paulo strzelano do agitatora wyborczego z rewolweru. Krążą pogłoski o większej liczbie zabitych.

Strejk w Hiszpanii.

Bilbao. Robotnicy dokowi i robotnicy ładujący towary przyłączyli się solidarnie do strejku górników. Na wybrzeżu wszelka praca ustała.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. Dzisiaj o godz. 3·15 rano poczuto tu trzy wstrząśnienia ziemi. Ludność ucieka z domów. Obserwatoryum w Rzymie zostało uszkodzone.

Sprawy partyjne.

Wszystkie komitety partyjne w kraju, prosimy o jak najrychlejsze podanie adresów sekretarzy względnie mężów zaufania.

Za komitet wykonawczy P. P. S. D.

Przewodniczący *Jan Englisch.* — Sekretarz *Dr Emil Bobrowski.*

Podgórze, Mickiewicza 24.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 2 września b. r. odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych w Krakowie poufne zgromadzenie murarzy o godz. 6 wieczorem. Z powodu braku ważnych spraw zawodowych, będących na porządku tego zebrania, obecność wszystkich murarzy jest konieczną. K. Łapiński.

* **Wiedeń.** „Spójnia“, stow. akad. postęp. młodzieży polskiej, udziela informacyj o warunkach studyów i pobytu w Wiedniu. Zapytania z dołączeniem marki na odpowiedź przysyłać należy na adres komisyi wakacyjnej: Wanda Klimaszewska, IX Nusdorferstrasse 4, Tür 6. Pod tym adresem należy też przysyłać listy dla stowarzyszenia i Z. P., M. P.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

C. K. UPRZYW.
AKC. TOW. BANKOWE I KANTORÓW WYMIANY
„MERCUR"
— FILIA W KRAKOWIE —
ULICA FLORYAŃSKA L. 28.

ODDZIAŁ LOSOWY POLECA DO NAJBLIŻSZYCH LOSOWAŃ:

Losy 3% Kredytowe ziemskie II E.	3 losow. rocznie.	Najbliższe 5 września	**Główna wygrana K 100 000.**
Losy 2% Serbskie premiowe	3 „ „	„ 14 „	**Główna wygrana Fr. 80.000.**
Losy Tureckie 400 frankowe	6 „ „	„ 1 październ.	**Główna wygr. Fr. 400.000.**

pojedynczo lub w grupach za gotówkę po kursie dziennym, lub na **dowolne spłaty miesięczne.**
Prawo gry już od złożenia pierwszej raty. Odsetki od losów % od pierwszej raty na korzyść nabywcy.

„Berson"

są pod względem jakości i trwałości niezrównane, zapobiegają skrzywieniu, tudzież pośliznięciu i nadają obuwiu gust. wygląd. Uważać na znak słowny **„BERSON"**

Najlepsze obcasy gumowe.

Do nabycia we wszystkich handlach skór, obuwia, towarów gumowych i aptecznych monarchii. Hurtownie przez kontrahentów.
Sigmund Beer & Söhne
WIEN VI/2.



Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki** I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkie kierunkach. Ceny ściśle według okrętowych i kolei... Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.

Kupujcie u firm inserujących w „Naprzodzie".

ZNAJDĄ UMIESZCZENIE

Zdolni czeladnicy do robót meblowych fornirowanych i miękkich zaraz w pracowni artystyczno stolarskiej, Podzamcze 3. 846

natychmiast **dwóch trzeźwych i pracowitych kowali** dobrze obznajomionych z robotami wiertniczemi przyjmie kopalnia za poszukiwaniem węgla w Nowych Dworach w okolicy Krakowa. Dowody uzdolnienia i warunki przesyłać pod adresem: Jaksch Brzeźnica. 838

Dwaj studenci Izrael. z całkowitem utrzymaniem i mieszkaniem. Wiadomość ul. św. Sebastyana 5, I. piętro oficyny. 839

Stolarnia 843
Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

Pierwsza krajowa parowa pralnia w Krakowie, Groble 21
poszukuje kilka inteligentnych panien do ekspedycyi
Chętne powinny się zgłosić zaraz do biura przedsiębiorstwa przy pl. Groble 21. 840

Potrzebni zdolni, samodzielni **elektromonterzy**
Oferty pisemne do Biura dzienników i ogłoszeń Kraków, ul. Sławkowska 2. 894

POSZUKUJE

Stróżostwa poszukuję
Posiadam dobre świadectwa. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu pod **A. Surowiec.**

Dzierżawy małego folwarku
100—200 morg 833
poszukuje się przez Biuro Br. Krasickiego w Krakowie.

APTEKI

Apteka pod „Gwiazdą" **K. Wiszniewskiego** ulica Floryańska L. 15.

Apteka L. Marcisiewicza ul. Stradom L. 6.

BANDAŻE

Antoni M. Mirkiewicz ul. Mostowa .4

BIURA OGŁOSZEŃ

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy **„Principia"** ulica św. Marka L. 21.

CUKIERNIE

Jan Michalik Kraków, ulica Floryańska L. 45. Największy wybór ciast.

Romuald Pleczarka Kraków, ulica Poselska L. 15.

DRUKARNIE

DRUKARNIA LUDOWA
Spółka z ogr. poręką
Kraków, ulica Filipa 11. Tel 1310.
Poleca się do wykonania robót w zakres drukarstwa wchodzących. Wykonanie staranne, artystyczne. Ceny najniższe.

FORTEPIANY

B. Gabrylska Kraków, Rynek główny L. 35. Linia C-D.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY

Franciszek Kryjak Kraków, ulica Dominikańska L. 3. i ul. Lubicz L. 2.

FARBIARNIE

R. Tschöner Kraków, ulica Szewska L. 19.

HANDLE KOLONIALNE

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

INSTALACYE ELEKTRYCZNE

Liebman, Machauf i Sp. Kraków, ul. Juliana Dunajewskiego L. 6.

STORY I ŻALUZYE

Władysław Pędziwiatr Dębniki przy Krakowie, ulica Podgórska L. 16.

TECHNICZNE BIURA

Liebman i Machauf Kraków, ulica Juliana Dunajewskiego L. 6.

TUTEK FABRYKI

Mr. W. Bełdowski Kraków, ul. Starowiślna L. 26.

M. Paschalski Kraków, ulica Krowoderska.

L. Herdliczka Kraków, ulica Wrzesińska.

RÓŻNE

Kamienica
1-piętrowa przy ulicy Morgensterna jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość przy ul. Długiej L. 14. w sklepie. 845

Winogrona
deserowe pierwszej jakości słodkie i dobre 5 kg. K 3·50, soczyste gruszki, prawdziwe śliwki, najlepsze jabłka deserowe pierwszej jakości, najlepszej jakości melony za 2 K. dostarcza J. MÜLLER, Kiskunhalas, Węgry. 799

Masło
deserowe i kuchenne wysyła pocztą: Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie.

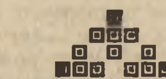
MAGAZYN I PRACOWNIA
ROBÓT RĘCZNYCH
pod firmą
SABINA KNÖBEL
w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p.
poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych. Największy wybór kanw i włóczek oraz najnowszych przyborów do haftu pierwszej jakości. Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat itp. **Ceny stałe i umiarkowane.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. **Zakład rysowniczy na miejscu.** Przyjmie się kilka zdolnych panien do haftu oraz kilka panienek do nauki. 845

Mleczarnia
przy ulicy
WOLSKIEJ L. 5.
podaje potrawy jarskie i mięsne li tylko na ślerowem maśle, po cenach przystępnych. 844

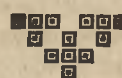
Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 10·— za kurs 4-miesięczny. 821

RZĄDOWO-UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. lek. krak. polecone przez tot Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie franko.

TELEFON 710. TELEFON 710.
DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ



WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE



Dobre harmonie K 4·80.
100.000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! — Gwarancya! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Nr. 300³/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielkości 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657¹/₄: 10 klawiszów w 1 rzędzie, 28 tonów, wielkości 24×15 cm.	„ 5·20
Nr. 305³/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¹/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685/2: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 28×16 cm.	„ 9·—

Do każdej harmoniki dodaje się szkołę do samodzielnego uczenia się gry.
Wysyłka za zaliczką przez c. k. nadwornego dostawcę
Hanns Konrad, dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 306 (Czechy). 854
Główny katalog z 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie gratis i franco.

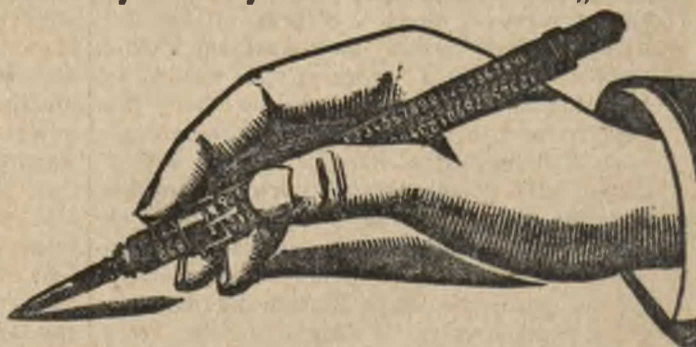
Proszę się posłużyć
przy zapotrzebowaniu artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju moim głównym katalogiem z 3000 rycin, który na żądanie natychmiast darmo i opłatnie wysyłam
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
Brüx Nr. 325 (Czechy). 831

Lokomobila 834
parowa o sile 8—10 koni i rower motorowy z bocznym wózkiem tanio do sprzedania **Maurycy Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17.** Tel. 2062/VIII.

NADCHODZI TERMIN
przedkładania fasyi
czynszowych na lata 1911 do 1912, oraz topograficznego opisania domów z powodu nowego dziesięciolecia.
Wyprobowane wskazówki do tej pracy podaje
Praktyczny Poradnik
dla właścicieli realności w miastach. Cena 1 egzemplarza pod Opaską K. 2., z przesyłką poleconą 2 K. 25 hal.
Do nabycia tylko w Administracyi „Mieszczanina" **w Nowym Sączu.** 828

SUDOL
przeciw poceniu się nóg i rąk.
Środek całkiem pewny.
Apteka pod „Złotym Słoniem"
H. Bartmański i S^ka
w Krakowie. Grodzka 22.
Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim"



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem **„Maxim"** jest zupełnie wolną od zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się **„Maximem"** wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy **Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.**

POLECA PRZEJEZDNYM
818
LOKAL
artystycznie urządzony, z zaopatrzoną doborową czytelnią
Cukiernia Lwowska J. Michalika
ulica Floryańska L. 45.

Różne mieszkania
z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1 października w domach
przy ul. Sobieskiego 1, 6 i 8
Wiadomość na miejscu od 10—12 i 3—6 lub telefonem Nr. 843.

Młody drób
z r. 1910
z gwarancyą, że dojdzie żywy do każdej stacyi
7 dużych tłustych kur . . za K 6·—
4 „ „ kaczek „ „ 6·20
3 „ „ gęsi . . „ „ 10·—
za zaliczką franko dostarcza
S. ELLENBERG, Skałat 18.

Pieniądze
oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju żąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** 831 **Brüx Nr. 323, Czechy.**